

```
// This method checks to see if the area code is a Manhattan
// area code
private void check1(){
    int areaCode=Integer.parseInt(number.substring(0,3));
    if (!(areaCode==212 || areaCode==917 || areaCode==646))
        valid=false;
}

// This method checks to see if the first number of the prefix
// is a valid number (2-9)
private void check2(){
    int first=Integer.parseInt(number.substring(4,5));
    if (first==0 || first==1)
        valid=false;
}

// this public method calls the two support methods to check
// to see if the number is valid
public void check(){
    check1()
    check2();
}

// This is an accessor method for the IV valid
public boolean isValid(){
    return valid;
}
```

Piotr Drzewiecki

Pliki

tekstowe

Otwock 2012

Spis treści

Anioły wiedzą więcej.....	3
Coś zmienić coś.....	4
Cztery żywioły/wiersz konkretny.....	5
Czucie.....	6
Manifest.....	7
Następstwo czasów.....	8
Niebieskie Jeruzalem.....	9
Pacierz żurnalisty.....	10
Pan Cogito ogląda telewizję.....	11
Piekło formalistów.....	12
Postmodernista.....	13
Spowiedź mp3.....	14
Zgłoszenie.....	15

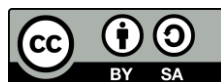
Wydawca

Piotr Drzewiecki, ul. Filipowicza 7 m 12, 05-400 Otwock

ISBN 978-83-940638-2-5

Ilustracja

Linux Screenshots, Leafpad Text Editor,
<https://flic.kr/p/nXPYup>, CC BY 2.0



Ten utwór jest dostępny na licencji Creative Commons
Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 4.0 Międzynarodowe.

Anioły wiedzą więcej

poznałem przyczynę wschodu słońca,
deszczu, porannej prasy w kiosku
i świeżych bułek z piekarni w centrum

przewiduję, że kawa nie straci do jutra
aromatu, który tak lubisz

prorokuję, że po wtorku nadejdzie środa,
a w Wigilię będzie 24

jesteś aniołem,
masz prawo się śmiać
z moich małych przepowiedni
i prorocstw

poznałeś przyczyny
mych błędów, wyborów, pasji
i tego, że jutro złamię nogę

zazdroszczę ci

anioł odszedł milczący
ze zrozumieniem

napilem się kawy
i kupilem gazetę
dobrze, że potrafię
zapomnieć

dwa tygodnie
potem anioł
się powiesił

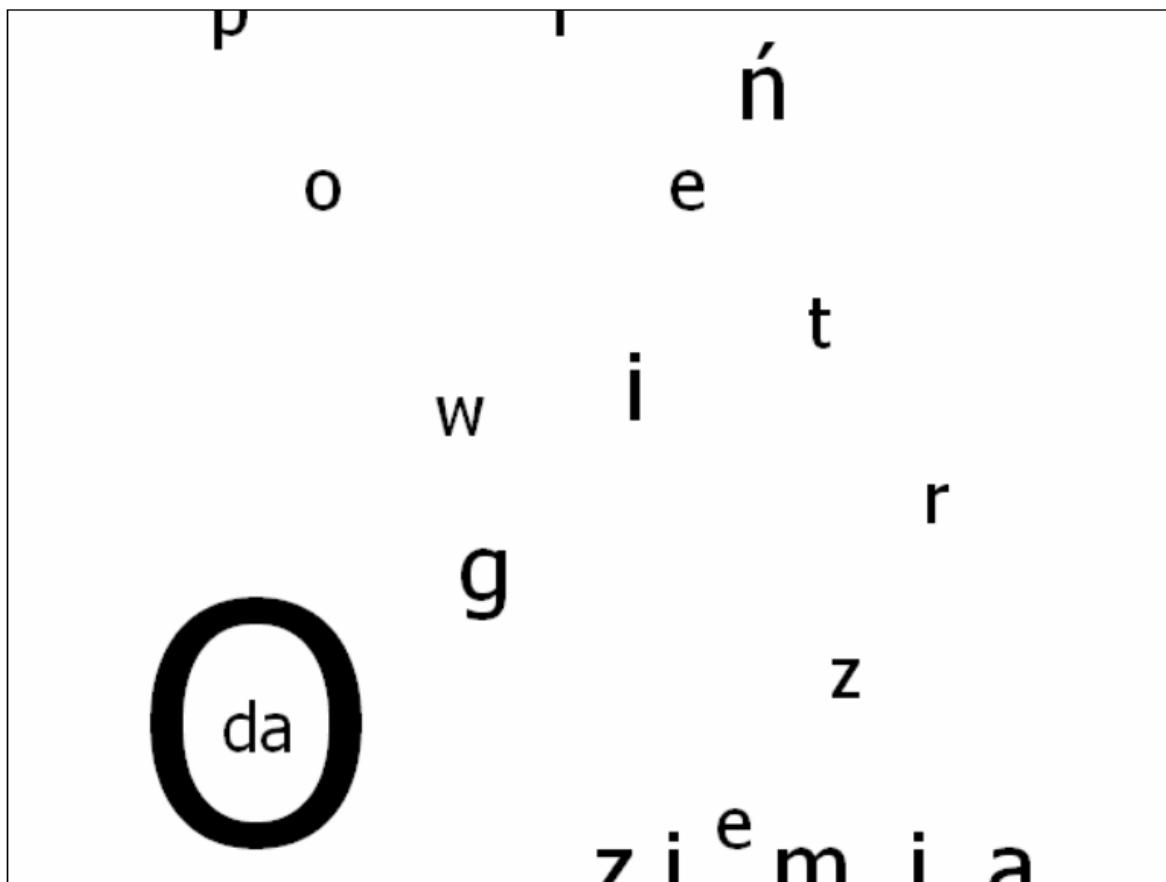
Coś zmienić coś

trwanie niedobre trwanie
potrzeba stawania, budowania, dźwigania
sukces wysiłkiem stworzymy
wielką rzeczywistość skreujemy wskoczemy do snu masonerii i
papieża Leona
utopistów, socjalistów, liberałów i gejów
zbawimy, uchwalimy, ukończymy, ogłosimy złoty ustrój i wyspę
golasów

punktu dojścia bez wyjścia nie sposób dojść
na dotarciu otarcie łez, bez dotarcia łzy
metafora pielgrzymy: stawać nie stać,
by zmienić coś, trzeba chcieć dojść

mam tego dość

Cztery żywioły/wiersz konkretny



Czucie

empaci czują nadmiar
bo widzą życiorysy,
i czytają emocje
z ich 200 procent czucia
znają nawet przyczyny wiadome aniołom
jednym spojrzeniem wydają sąd
duchowi dyktatorzy
i znerwicowani wrażliwcy

empaci odpoczywają
przekonani
że wola nic
aniżeli coś

Manifest

chciałem, by mówili: mędrzec
człowiek epoki
chciałem już redagować oficjalną biografię
nazwiskiem znaczyć ulice i jeziora
wciskać się na łamy, łoże honorowe, podwyższenia, salony

myślałem, tak lepiej: iść przed szereg
stanać nad tłumem, rozciągnąć ręce, głośno wołać, sobą znaczyć
myślałem, tak łatwiej
wierzyłem: to właśnie siebie samego ewangeliczne kochanie
więc próbowałem na skróty, skokiem, na boki
marzyłem o celach, szukałem metod, pisałem strategię i plany
byłem blisko
konsekwentnie pogardzałem Resztą
i pracą, która tylko nie hańbi

konsekwentnie
w mur bez proszków od bólu
ja frustrat i nałogowy palacz

teraz się uspokoję
osobliwie odnajdę Osobę w sobie i poza sobą
co ważne: przestanę się programować

spokojne ja
bo niedbałe o ja

Następstwo czasów

było będzie
a teraz?
zanim zacznę
się skończy
nim się skończy
nie zdążę
zaczęło się
skończyło
wczoraj, jutro
a dziś?
nim poszedłem - już tam byłem
wreszcie tam byłem - chcę iść gdzie indziej

a może lepiej
jeśli siedzieć to siedzieć
jeśli leżeć to leżeć
jeśli chodzić to chodzić

następstwo czasów
zanim
za późno
teraz pośrodku
chwila uwagi
wystarczy

Niebieskie Jeruzalem

*Dla Symchy Symchowicza
w rocznicę tragedii otwockiego getta*

Miasta umierają, kiedy odchodzimy
Bo miasta skupiska ludzkie
A stan skupienia jest zmianą,
Na przykład w płyn, gaz lub powietrze

Mój zwykły oddech codzienny
Potwierdza to prawo przemiany
Bo nikt nie zabije przestrzeni
I nikt nie powstrzyma wiary

Przestrzeń zostanie bez miary
A czas zamieni się w chwilę
W naszym domu bez ściany
Ulicy, na której żyłeś

I Miasto Nowe ujrzałem (Ap 21,2)
I mam apartament z widokiem na wieczność
I wierzę, że pewnie to sprawił
Twój powrót i lepsze powietrze

Pacierz żurnalisty

W imię człowieka
Nie kompiluję danych,
Nie produkuje krótkich informacji o stanie świata
Tworzę
Wolę mówić: dzieło a nie produkt
Przeżyć, wydarzyć się, świadczyć
Pisać Czytelnik przez C duże
Czasem robić wielkie rzeczy niemożliwe
Lub zwyczajnie służyć napotkanemu
I szukać w nim mądrości
Kodować z ludzką twarzą
W każdym newsie, który ma swój wiek i imię
Wysłuchaną opowieść
Odnajdą w niej samych siebie,
A nie tylko wiadomości
Zasmakuję w języku, którego nauczyli mnie rodzice i szkoła
W komunikacji co zmierza do komunii
I wstanę z fotela, wyjdę na miasto
Na obcowanie z Osobą

Pan Cogito ogląda telewizję

Za chwilę rozpocznie
Nomadyczną wędrówkę w strumieniach odległych przeżyć
Dzieło przegładania w pokornej ekstazie konsumpcji

Barometr niekorzystny i przegrana w barażach martwią go
nieznacznie
Nowo-orleańskie tornada ani sondaże OBOP-u nie mać rytuału
nabożnego spożywania chipsów
Dow Jones idzie w górę, a Coca-cola przypomina o Bożym
Narodzeniu

Telenowele mnożą mu przypadki nieobecnego bycia
„Wydarzenia” gwałcą dziejowość, która staje się momentem
Bez informacyjnej nocy śni przytomnie przywidziane idole

Cogito poddaje się myślom wstrzykiwanym przez obraz
Patrzy na dziejące się tam i wtedy
Wypełnia pustkę globalną pełnią i spokojnie popija herbatę

Rzeczywistość rzeczywistszą od rzeczywistej
Cogito chłonie jak tlen hemoglobina
Trwając we własnych solilokwiach jak Augustyn z Absolutem

Czuje wspólnotę, choć nie spotyka nikogo
Sam ze sobą, w samotności
W domu, który stał się pokojem hotelowym
Tam, gdzie ekran dokonuje kuszenia
Ekran - najbardziej bliski mu obcy
Źródło cierpień i ekstazy

W mistycznym uniesieniu Cogito prawie nie dostrzega
Niepodległych myśli
Których mu oszczędzono

Piekło formalistów

odpowiednie dać rzeczy słowo?
tego jednego nie potrafisz, Norwidzie
program szkolny nakazuje
znać twoje wiersze
a ty sam
jak i ja
obaj szukamy
słów dla powiedzenia
tego o czym dobrze wiesz
że powiedzieć się nie da

ty umiesz lepiej zakrywać rzecz przed słowami
krążyć wokół prawd
niewypowiedzianych
koncentrycznie
rzecz wymykała się słowom
budowałeś zdania żeby zakryć
ułomność mowy
nie pogodzony z
niedostępnością rzeczy

znasz piekło formalistów
w którym litera zabija ducha
a definicja gwałci
tajemnicę niewyrażalnego
w którym nikt nie ma nic do powiedzenia
choć mówi bez przerwy

teraz milczysz, Norwidzie
teraz milczysz

bo słowo ludzka rzecz

Postmodernista

Uległem swojej epoce
Celowość zamieniłem na dryfowanie po przyjemnościach
skończonego życia,
po królestwie, które jest stąd
Poświęcenie na konsumpcyjne łowienie czego się da, z promocji,
przeceny, dla wrażenia, żeby wziąć.
Everything for fun!
Płytkie, płaskie, fragmentarycznie i powierzchownie poznane,
przelecone, przekartkowane

Czy do końca zabiłem starego mnie?
Raczej wielowymiarowe zaczęło wygrywać z jednostajnym
monolitem mojego życia
Nie, nie zabiorę do kapsuły garści starej, jałowej ziemi
Zmienię dobrze znane interpretacje świata
Będę daleki od ocen, będę rozróżniał
Moje pojęcia muszą objawiać więcej, mniej kategorycznie
Dryf i celowość sobie nie przeczą,
a królestwo stąd wpisuje się w królestwo nie stąd
I nawet brak sensu ma sens

Ruszam się po kole, koncentrycznie do prawdy
Wydobywam ukryte sensy z Twojego uśmiechu i naszej ostatniej
paczki papierosów
I wszystko coś znaczy
Poruszam się w krainie poza-dosłowności, gdzie właściwym
językiem jest milczenie i sama obecność
Gdzie rozum wygasza logikę przed wielkością doświadczenia
Gdzie przed dogmatami rozumu i wiary stawia się rozumienie
dogmatu,
w ciągłej próbie uchwycenia, w rozpaczliwym szukaniu słów

Prawda jest wielowymiarowa
Próbuje o tym powiedzieć
Trwam w obecności
Milczę

Spowiedź mp3

koncentracja
kanał przeżyć
pozytywny zrzut umysłu
na pulpit
myśli w ikonach
wrażenia w plikach
spakowane
megabajtowo

zapisane na dysku
mpegów jpegów
widzialnych
słyszalnych
ludzi miejsc
rozmów mp3

gdzieś w sobie
w folderach duszy
trzymam
na dyskach
płytkach
w obawie przed
utrata danych
kontrolą systemu
reset

żałuję
nie odzyskam ich
kosz był pełny
ale wyrzuciłem
z siebie

możesz spokojnie
wyłączyć system

Zgłoszenie

zdrowaś Informacjo, łaskiś pełna...
zdroweś społeczeństwo wiedzy, błogosławion owoc...
nabożnie uczestniczę
w teleideałach, prorocctwie Tofflera
projektach stulecia, masszyciorysie, multiprzyszłości
edukowanej młodzieży w szkołach z distance learning
modlę się w media-katedrach:
i w godzinę śmierci ekranu
zachowaj mnie od chaosu
w moralności zer i jedynek
od grzeszności audiowizualnej
digitalnej rozkoszy upadku
Kreacja z tobą
błogosławionyś w międzyludzkiej komunikacji
a zgłoszonym męka niewiedzy
wygnanie z raju poznania
amen
zgłoszonym amen